

Teresa Chynczewska-Hennel

University of Białystok, Poland

ORCID: 0000-0002-9847-4540

## Dziennik czasów zarazy

### Diary of the Plague Time

#### Abstract

The author publishes an excerpt from her personal diary. She has been writing it since the outbreak of the covid epidemic. This fragment begins on 24 February – the day of Russian aggression against Ukraine. She believes that war is also a cruel kind of pestilence. The author contrasts the atmosphere of apparent peace and spring mood on the streets of Warsaw with the terror of war in Ukraine. She quotes e-mails from his friends in Kiev and poems by Oleksandr Irvanets and Timothy Snyder. She reports on a hybrid conference from the Jagiellonian University under the slogan “University and War”. Vice-rectors of Ukrainian universities spoke about the situation and activities of universities in Ukraine. In the final part of the diary, the author included a description of the meeting with her friend in Warsaw, professor Natalya Starchenko.

**Keywords:** diary, war, reports of the Ukrainian friends, poems.

24 lutego – czwartek

Dziś rano Rosja napadła na Ukrainę. Rozpoczęła się wojna, jeszcze jedna gorsza i bardziej koszmarna zaraza. Od tygodni, lepiej stwierdzić, że w istocie od lat trwały do niej przygotowania rosyjskie. Nie mogą zdzierżyć tam na Kremlu, że Ukraina cieszy się wolnością, że jest wolnym, normalnym, demokratycznym państwem, że rozwija swe kontakty z cywilizowanym światem, że zabiega o wejście do UE i struktur NATO. Tego *Moscovita grubianita* nie mogła znieść.

Weszli agresorzy – dzikusy z trzech stron: od wschodu, od morza i z Białorusi. Dlatego dyktator Łukaszenka był im potrzebny. Wojska rosyjskie atakują Ukrainę z morza, powietrza i na lądzie. Są zabici i ranni, straszne zniszczenia. Przejęli Czarnobyl, mówiło się, że zamordowali dzielnych i bohaterskich pograniczników na Wyspie Węży. Potem okazało się, że trafili do niewoli. Wysepka mała na Morzu Czarnym leży 35 km na wschód od delty Dunaju. Na wyspie znajdował się posterunek graniczny.

Zawołanie pograniczników skierowane do rosyjskiego krążownika – „Idi na...” – stało się z czasem popularne nie tylko w Polsce.

Jechałam w Warszawie autobusem ulicą Francuską na Saskiej Kępie zalanej promykami słonecznymi. Przed kawiarenkami i cukierenkami siedzieli ludzie przy stolikach pijąc kawę i jedząc pączki, bo to tłusty czwartek... Uśmiechali się do siebie, poczuli już wiosnę.

Późnym wieczorem, a może to już było u nas po północy, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełeński powiedział wstrząsające słowa, że Ukraina jest sama w obliczu okrucieństwa wojny, że zapytał dwudziestu siedmiu członków NATO, czy pomogą Ukrainie? Wszyscy wówczas milczeli.

Obserwowałam wysiłki dyplomacji zachodniej i z przerażeniem stwierdzałam każdego dnia, że od stuleci Zachód nie chce czy jest tak cyniczny, żeby zrozumieć, iż mamy do czynienia z innym typem rozwoju społeczeństwa, że Rosja to inna cywilizacja. Mają swoich wspaniałych członków tej barbarii, ale zaraz ich zaaresztowano, gdy tylko zebrali się w wielu miastach Rosji w demonstracjach sprzeciwu wobec barbarii wojennej i szaleństwu Putina – Hitlera XXI wieku. [...]

27 lutego – niedziela

Wojna w Ukrainie z rosyjskim najeźdźcą trwa już czwarty dzień. Giną ludzie, kobiety, dzieci, atakowane są miejsca strategiczne, płonie zbiornik ropy kilkadziesiąt kilometrów od Kijowa. Ale płoną też budynki mieszkalne, zaatakowano przedszkole, karetkę pogotowia. W Kijowie rosyjscy dywersanci zaatakowali rodzinę z trojgiem dzieci. Rodzice i ich córka nie żyją. Chłopiec jest w szpitalu. Nie żyje dziewczynka postrzelona w szpitalu. Rosyjskie gady nie mają sumień,

albo są głupi i bezmyślni, podobno uważają, że inwazja na Ukrainę to ćwiczenia wojskowe. Wierzą propagandzie Putina. Tak kończą się populizm i faszystowskie rządy wiecznie nienazartych władzą. Tysiące uchodźców przemieszcza się na zachód Ukrainy. Prawie 300 tysięcy ludzi musiało opuścić swe domy, podało w sobotę Biuro Narodów Zjednoczonych do spraw Koordynacji Pomocy Humanitarnej. Mieszkańcy miast, Kijowa i wielu innych chronią się przed nalotami w schronach, koczują w piwnicach, podziemnych parkin-gach, na stacjach metra.

1 marca – wtorek

Wojna trwa nadal, bohaterstwo Ukraińców budzi podziw i respekt w całym cywilizowanym świecie. Naloty bombowe na miasta Ukrainy nie ustają. Są ranni, zabici, wojna i barbaria rosyjska nie oszczędza dzieci, chorych, kobiet, starszych ludzi. Bombardują bestie wodociągi, żeby pozbawić mieszkańców dostępu do wody, i elektrownie, żeby pozbawić prądu. Brakuje żywności. Do Kijowa zbliża się kolumna wojskowych wozów i czołgów na długości 60 kilometrów.

A do tego jeszcze ten absurdalny Covid. Dziś w Polsce zanoto-wano 12 984 osoby zakażone, 269 zmarło. [...]

Prezes PEN Clubu zadzwonił do mnie w sprawie organizacji stypendiów długoterminowych dla naukowców, poetów i pisarzy. Są to kobiety, ich mężowie zostali, by walczyć z agresją rosyjską. To początek końca tego niemądrego narodu, który zawsze popiera tyranów. Jak powiedziała mi dziś moja przyjaciółka Ewa, trzeba by zapytać przeciętnego Rosjanina, co zamierza zyskać, po podboju i powiększeniu terytorium, aneksji ziemi, która do nich nie należy? Czy poprawi się po tym nikczemnym zaborze jego życie osobiste, rodzinne? Czy te „zyski” przyniosą im satysfakcję, szczęście?

6 marca – niedziela

Rozmawiałam z Natalią Jakowenko, moją serdeczną przyjaciółką, genialnym historykiem, znanym także w Polsce<sup>1</sup>. Wzruszyłyśmy się

<sup>1</sup> Natalia Mikołajiwna Jakowenko, Wikipedia: pl.m.wikipedia. org. (dostęp 7. 02. 2023).

obie, zapraszałam ją do nas do domu, prosiłam by dotarła do granicy, a potem ją zabierzemy do Warszawy. Wiem, że jej przyjaciele byliby gotowi pomóc. Powiedziała, że nie ruszy się z Kijowa. Pamiętam ostatnią wizytę w mieszkaniu Natalii, w wysokim budynku na obrzeżach Kijowa. Ugotowała specjalnie dla mnie barszcz, który bardzo lubię i w każdym domu, do którego byłam zapraszana, czy restauracji smakuje nieco inaczej. Obiecałam jej, że ją odwiedzę po wojnie i wspólnie ugotujemy ten pyszny barszcz.

Dziś przyszedł e-mail od Juryja Mycyka<sup>2</sup>, mojego serdecznego kolegi, historyka, z którym pracowałam w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Podróżowałam z Jurą i jego rodziną po Ukrainie, byłam gościem w ich mieszkaniu w Kijowie...

Drogie Teresa, Andrzej, Alicja!

Ciężko pisać o tym, co się dzieje w Ukrainie. Wiecie, że Putler o 4 rano ogłosił wojnę nam, a za kwadrans zaczął raketami bombować nasze wojskowe punkty. Chyba wiecie z internetu, co się dzieje. Ukraina zerwała blitzkrieg Moskwy, ale teraz Putler niszczy miasta, żeby my uznali, że stajemy kolonią kacapów. Tego nie będzie! Ale sytuacja jest ciężka. Okupowane wybrzeże morza Azowskiego oprócz Mariupola (to miasto otoczone i walczy jak może). Charków i Sumy tak samo. Na prawym brzegu Dniepra mniej-więcej spokojnie, ale raketami zbombardowany Żytomierz, Humań, Biała Cerkiew, okropna walka idzie koło Kijowa, Irpiń (tam mieszka Brehunenko<sup>3</sup>, z którym przedwczoraj rozmawiał, a teraz nie wiem, bo wczora była inwazja wroga na Irpiń), Hostomel, Bucza. Wróg chce okupować te przedmieścia, bo wtedy może wykorzystać nie tylko rakiety (nasze siły mniej-więcej niszczą ich), ale i artylerią, mianowicie „hrady” –

---

<sup>2</sup> Jurij Andrijowycz Mycyk (ur. 1949), ukraiński historyk zajmuje się historią nowożytną Ukrainą, Kozaczyzną w Pierwszej Rzeczypospolitej. Autor i edytor setek publikacji; *Knowledge on Ukraine*, uknol.info (dostęp 25 I 2023).

<sup>3</sup> Wiktor Anatolijowycz Brehunenko (ur. 1965), ukraiński historyk, nowożytnik, zajmuje się historią Ukrainy w Pierwszej Rzeczypospolitej, stosunkami z Moskwą i chanatem krymskim. Autor i edytor źródeł epoki; <https://www.wiki-data.uk-ua.nina.az....> (dostęp 25 I 2023).

reaktywne pociski coś w rodzaju „katjusz” czasów 2 wojny światowej. Kijów dziś jak Warszawa w 1939 r. Jeszcze gorzej sytuacja w Charkowie. Tam idzie okropna walka. Rakietami i bombami zniszczono dużo budynków, zginęło dużo obywateli, w tym dzieci. Atakują Czernihów, planują desantować wojsko w Odessę (ale tam wielkie fale nie dają możliwości to zrobić).

Na lewym brzegu Dniepra sytuacja mianowicie ciężka. Wróg wziął Cherson, Melitopol, podchodzi do Zaporozża. Prawie zniszczone miasteczka Izjum, Ochtyrka, Trościaniec. Wróg wziął Czarnobyl, w tym i stację atomową, Energodar blisko od Zaporozża (najpotężniejszą stację atomową w Ukrainie) i zniszczył rakietą jej część (na szczęście nie ma katastrofy, która mogła by być więcej niżli w Czarnobylu). Ale niedaleko Chersona w rękach wroga jest największa w Ukrainie fabryka kur (tam tych ptaków 3 miliony!), pracownikom wstęp zakazany, za parę dni kury będą zdychać od chłodu i głodu, będzie ekologiczna katastrofa.

Kijów ucierpiał od rakiet, fragmenty ich (zniszczonych) spadli koło dworca głównego kolejowego i koło największej przychodni dla dzieci („Ochmadyt”), tam jest dużo dzieci chorych na raka. Na szczęście tu ofiar nie było, tylko wyleciały drzwi i szkło. Dzieci będą ewakuowane chyba do Galicji. Wróg teraz zmienił taktykę, bije po „sypialnych” dzielnicach miast, żeby przestraszeni ludzie wymagali kapitulacji. Ofiarami są zwykle obywatele, już ich koło 400, w tym 33 dzieci (dane nie pełni). Wróg nie daje możliwości nawet wyjechać z otoczonych miast ludziom (kobiety, dzieci, chore, renciści), nie dopuszcza nawet pogotowie ratunkowe, przez co wczoraj zmarło dwoje ciężko rannych dzieci we wsi pod Kijowem.

Dużo rosyjskich dywersantów. Na mojej ulicy władza zrobiła 2 góry piasku, żeby nie można było po niej jechać. Wczoraj w nocy koło 23 godziny na drugiej ulicy, w 70–100 metrach od mego budynku (nam z okna widać) były strzały z pistoletu maszynowego. Terytorialna obrona tak zmusiła stać ciężarówkę, która nie chciała stanąć (przebili jej opony), kierowcę pociągali gdzieś, żeby zrozumieć, dlaczego on nie zatrzymał się. Do tej pory ciężarówka stoi koło naszego budynku. W ogóle wieki stres, bo Kijów prawie ze wszystkich